

Sygn. akt I C 326/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 kwietnia 2018 roku

Sąd Okręgowy w Sieradzu I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSO Katarzyna Powalska

Protokolant: st. sekr. sąd. Beata Krysiak

po rozpoznaniu w dniu 13 kwietnia 2018 roku w Sieradzu

na rozprawie

sprawy z powództwa N. N.

przeciwko (...) S A z siedzibą w S.

o zadośćuczynienie i rentę

1. zasądza od pozwanego (...) S A z siedzibą w S. na rzecz powódki N. N. kwotę 32.000 (trzydzieści dwa tysiące) złotych tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 12 listopada 2014 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku i ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty;
2. umarza postępowanie w zakresie cofniętej części pozwu;
3. oddala powództwo w pozostałym zakresie;
4. oddala wniosek pozwanego o zasądzenie kosztów procesu;
5. nie obciąża stron kosztami sądowymi.

Sygn. akt I C 326/14

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 12 listopada 2014 roku powódka N. N. dochodziła zasądzenia od pozwanego (...) SA z siedzibą w S. kwoty 400.000 złotych tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę w związku ze szkodą na osobie wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty, zasądzenia dożywotniej miesięcznej renty po 1000 złotych płatnej do 10 – go dnia każdego miesiąca z tytułu częściowej utraty zdolności zarobkowych, zwiększenia potrzeb oraz zmniejszenia widoków na przyszłość i przyznania kosztów procesu.

W uzasadnieniu swojego roszczenia podnosiła, że dochodzona przez nią kwota stanowi zadośćuczynienie wobec uszczerbku na zdrowiu jakiego doznała wskutek tego, że w dniu 22 września 2012 roku została zrzucona przez konia, którego dostarczyła jej stadnina koni prowadzona przez D. S. (1) pod firmą (...), mająca zawartą z pozwanym towarzystwem ubezpieczeniową umowę odpowiedzialności cywilnej. Wskazywała, że do powyższego zdarzenia będącego źródłem szkody doszło wskutek tego, iż otrzymała konia nieodpowiedniego i nie przygotowanego do jazdy, umożliwiono jej jako osobie nieletniej jazdę skokową bez nadzoru instruktora, nie zastosowano wobec konia , mimo ewidentnych oznak jego pobudzenia odpowiednich środków, nie zostały także sprawdzone umiejętności jeździeckie do jazdy sportowej powódki, a sposób zorganizowania jazdy nie zapewniał powódce warunków bezpieczeństwa. Wskutek

przedmiotowego zdarzenia N. N. doznała wieloodłamowego złamania trzonu kręgu L3 z przemieszczeniem odłamów do kanału kręgowego, urazu odcinka L-S kręgosłupa z pourazowym zespołem bólowym, urazu brzucha (stłuczenia) i zaburzeń adaptacyjnych i emocjonalnych.

Pozwany nie uznał powództwa i wnosząc o jego oddalenie podniósł zarzut braku wykazania, że zdarzenie z którego powódka wywodzi szkodę jest objęte odpowiedzialnością gwarancyjną pozwanego co do zasady, braku wykazania związku przyczynowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem ubezpieczonego, a szkodą, zarzut braku winy ubezpieczonego oraz zarzut wyłącznej winy poszkodowanej. Wskazał nadto, że ewentualna odpowiedzialność pozwanego jest ograniczona sumą ubezpieczenia wynoszącą 200.000 złotych i podniósł na wypadek przyjęcia zasady odpowiedzialności pozwanego zarzut przyczynienia poszkodowanej na poziomie 99%. Wnosił o zasądzenie kosztów procesu.

W piśmie z dnia 14 maja 2015 roku pełnomocnik powódki cofnął żądanie w zakresie zasądzenia miesięcznej renty i ograniczył je w zakresie zadośćuczynienia do kwoty 200.000 złotych, zrzekając się roszczenia (pismo k. 223)

Sąd ustalił następujący stan faktyczny :

N. N. zainteresowała się rekreacyjną jazdą konną latem 2011 roku. Miała wtedy 16 lat. Wzięła udział w obozie letnim zorganizowanym przez Stajnię M. w S., prowadzoną na zasadzie działalności gospodarczej od 10 sierpnia 2009 r. w przedmiocie pozaszkolnych form edukacji sportowej oraz zajęć sportowych i rekreacyjnych, w tym prowadzenia stadniny koni i świadczenia usług nauki jazdy konnej zarówno rekreacyjnej jak sportowej przez D. S. (1). W stajni D. S. (1) pracowało dwóch instruktorów – syn właścicielki P. S. mający uprawnienia instruktora szkolenia podstawowego w jeździectwie z wpisem na listę prowadzoną przez (...) Związek (...) od dnia 30 czerwca 2010 r. i mąż D. S. (2) S., który mógł prowadzić jedynie zajęcia z rekreacji, hipoterapii. W stajni M. nie było ogólnie dostępnego w formie pisemnej regulaminu świadczenia i korzystania z usług w zakresie jazdy konnej. Był widoczny jedynie cennik tych usług i cena jednej godziny jazdy sportowej była wyższa od rekreacyjnej (dowód: wydruk z (...) k. 21, certyfikat k. 21 akt 3 Ds. 1148/12, bezsporne).

Informacje o jakości i zakresie oferowanych usług, zamieszczone w internecie wskazywały na możliwość jazdy konnej pod opieką wykwalifikowanego instruktora, przy zapewnieniu koni odpowiednich do poziomu zaawansowania (dowód : wydruk oferty ze strony internetowej k. 23-25).

Po obozie letnim powódka rozpoczęła regularne wizyty w stajni M. i przeważnie dosiadała konia o imieniu (...). W dniu 5 czerwca 2012 roku matka powódki – J. N. podpisała oświadczenie o udzieleniu zgody na „samodzielną jazdę i pobyt w stajni M. „jej córki N.. Od lipca 2012 r. po utwierdzeniu powódki przez pracowników stajni i instruktora co do poziomu jej umiejętności jeździeckich N. N., rozpoczęła naukę jazdy sportowej i zaczęła próby skokowe. Treningi miała średnio dwa razy w tygodniu. Do tego celu właściwym koniem była (...), którą w stajni znano jako konia „z charakterem”, czasem trudnego do prowadzenia i opanowania i wymagającego niekiedy użycia specjalnych środków w postaci tzw. gum czyli wodzy pomocniczych. Powódka dosiadała tego konia, podejmując treningi jazdy skokowej, zdarzało się również że spadała z niego ale zawsze odbywało się to pod nadzorem instruktora – P. S.. Kiedy podczas treningu M. nie mógł opanować jeździec, dosiadał jej sam instruktor i to on wyłącznie uspokajał konia przy użyciu dostępnych środków.

W dniu 22 września 2012 r. powódka umówiła się z koleżankami : M. O., N. W., N. D., M. W. (1), które także korzystały z usług stajni M., na jazdę konną. W tym dniu nie było w stajni P. S.. N. N. prosiła po przyjeździe do stajni o konia o imieniu M. ale był zajęty. Wtedy D. S. (1) zaproponowała jej (...) i dziewczyna zgodziła się. Miały wraz z koleżankami w tym dniu robić sobie zdjęcia podczas jazdy. Właścicielka stajni uprzedziła jednak, że M. nie była pod siodłem przez ostatnie dwa tygodnie. Już w boksie, kiedy powódka próbował ubrać konia pod siodło, były z tym trudności, koń był pobudzony. S. S. (2) zauważył, że dziewczyna ma kłopot z tą czynnością. Zabrał więc M. na halę aby się wybiegała. Czas spędzony przez zwierzę na wybiegu niewiele jednak pomógł i powódka nadal miała trudność z jego opanowaniem. Mimo tego zabrała konia na padok i wraz z koleżankami ustawiły przeszkody na poziomie 30-40 cm. Widziała, że koń nadal jest nerwowy, a próby jego uspokojenia są bezskuteczne. N. N. była wyposażona w palcat. Kiedy najechała

przeszkodę, używając palcatu koń zrzucił dziewczynę, która upadła na prawą stronę. Obecne przy tym koleżanki powódki N. W. i N. D. wezwały pomoc. Została wezwana policja (dowód: zeznania świadków : M. O. protokół rozprawy z dnia 24 lutego 2015 r. 00:38:30 – 00:53:11, k. 188 i verte, N. W. protokół rozprawy z dnia 24 lutego 2015 r. 00:53:11 – 01:14:41, k. 188 verte i 189, N. D. protokół rozprawy z dnia 14 maja 2015 r. 00:10:48 – 00:26:28, k. 224 verte i 225, , M. W. (2) protokół rozprawy z dnia 14 maja 2015 r. 00:49:54 – 01:02:03, k. 225 verte i 226, zeznania powódki protokół rozprawy z dnia 24 lutego 2015 r. 00:05:41 – 00:32:48, k. 187 verte i 188, pisemne oświadczenie k. 2 akt 3 Ds. 1148/12).

Powódka trafiła do szpitala w S., gdzie stwierdzono wieloodłamowe złamanie trzonu kręgu L3 z przemieszczeniem odłamów do kanału kręgowego i skierowano ją do dalszego leczenia do Kliniki (...) w Centrum (...) w Ł., gdzie powódka została przyjęta w tym samym dniu. Przebywała tam do dnia 1 października 2012 r. W dniu 23 września 2012 roku wykonano zabieg operacyjny odbarczenia kanału kręgowego i stabilizacji tylnej. Została wypisana ze szpitala z ustępującym zespołem bólowym. Bezpośrednio po zdarzeniu czynności wyjaśniające przebieg zdarzenia podjęli także funkcjonariusze policji, w tym w postaci rozpytania samej poszkodowanej. Wówczas N. N. powiedziała policjantowi, że do wypadku doszło wskutek tego, że „zbyt mocno spięła konia palcatem wskutek czego doszło do jego wystraszenia i gwałtownego wierzgnięcia”. Czynności policyjne zakończyły się wydaniem w dniu 28 stycznia 2013 r. postanowienia o umorzeniu dochodzenia wobec braku znamion czynu zabronionego (dowód: dokumentacja medyczna k. 58-60, notatka k.1, postanowienie k. 22-23 akt 3 Ds. 1148/12).

Powódka nie powinna podejmować skoków bez obecności trenera. Analiza ciągu zdarzeń wskazuje, że bezpośrednią przyczyną wierzgnięcia konia tzw. „baranka” było niewłaściwe użycie palcatu przez poszkodowaną. Trening skokowy wymaga odpowiedniego przygotowania , a instruktor znający konia oraz jego wymagania i potrzeby jest niezbędny aby trening odbył się z pozytywnym wynikiem. Nieprawidłowa jest praktyka stajni polegająca na umożliwianiu wykonywania jazdy skokowej jeźdźcowi o poziomie umiejętności powódki na koniu wymagającym i trudnym pod nieobecność instruktora jeździectwa, zajmującego się tym koniem. Jeździectwo jest sportem podwyższonego ryzyka, a jazda na ważącym około pół tony zwierzęciu, posiadającym własną niezależną wolę, stwarza okazję do różnego rodzaju incydentów i wypadków. Ryzyko zwiększa udział osób trzecich i wpływ otoczenia, stąd konieczność obecności instruktora w celu zminimalizowania ryzyka. Udostępnienia wymagającego i trudnego konia jeźdźcowi o poziomie umiejętności powódki, powinno zostać poprzedzone oceną stanu psychicznego oraz predyspozycji konia oraz stanu psychicznego i predyspozycji jeźdźcy, dokonaną przez instruktora znającego tego konia. Kryteria oceny umiejętności jazdy konnej to program nauki, który powinien być tak pomyślany, aby kolejne lekcje wynikały z poprzednich z zachowaniem zasady stopniowania trudności. W okolicznościach gdy klacz M. nie biegła przez kilka dni oraz przy uwzględnieniu jej stanu psychicznego podczas ubierania, kilkuminutowy swobodny wybieg klaczy na hali poprzedzający trening nie był wystarczającą formą przygotowania konia do treningu (dowód: pisemna opinia biegłego z zakresu hodowli koni i jeździectwa k. 239 - 246, pismena opinia uzupełniająca k. 269-273, uzupełniająca opinia ustna – protokół rozprawy z dnia 17 czerwca 2016 r. 00:18:22 – 00:54:13, k. 292 verte – 293).

N. N. w czasie gdy zaistniał wypadek uczęszczała do pierwszej klasy II Liceum Ogólnokształcącego w Z.. Wobec zaistniałego, wskutek przedmiotowego zdarzenia, jej stanu zdrowia w dniu 22 października 2012 r. orzeczono o potrzebie indywidualnego nauczania do dnia 5 grudnia 2012 r. Natomiast w dniu 23 listopada 2012 r. powódka uzyskała orzeczenie o zaliczeniu jej do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności do dnia 23 listopada 2013 r. Potem wydano kolejne orzeczenie o zaliczeniu powódki do znacznego stopnia niepełnosprawności w dniu 22 września 2016 r. i objęto nim okres do 30 września 2017 r. (dowód: orzeczenie k. 63-65, k. 74, k. 325).

W dniu 11 lipca 2016 r. N. N. uległa wypadkowi komunikacyjnemu, w wyniku którego doznała urazów w obrębie kończyn dolnych (bezsporne).

Wskutek wypadku w postaci upadku z konia u poszkodowanej wystąpiły zaburzenia adaptacyjne, które w istotnym nasileniu utrzymywały się przez okres około trzech miesięcy po zdarzeniu, zmniejszając się następnie i ostatecznie nie wpływały już w istotny sposób na jej życie i funkcjonowanie. Nie wiąże się to z trwałym bądź długotrwałym uszczerbkiem na zdrowiu (dowód: pisemna opinia biegłego psychiatry k. 346 – 354).

Złamanie kompresyjne wieloodłamowe trzonu L3 doznane w dniu 22 września 2012 r. stanowiło znaczny uraz fizyczny co generuje znaczny poziom bólu trwający w tym nasileniu przez 2-3 miesiące. Dolegliwości będące skutkiem tego urazu nie powinny mieć większego nasilenia po około roku od zdarzenia. Warunkują jednak dalszy tryb życia powódki, która nie powinna wykonywać ruchu pochylania ani rotacji odcinka lędźwiowego kręgosłupa, bo grozi to uszkodzeniem implantów. Oznacza to także, że powódka w przyszłości nie może wykonywać pracy związanej z dźwiganiem czy pochylaniem do przodu i rotacją kręgosłupa. Obejmuje to także rekreację, nie powinna skakać, dźwigać ani skręcać odcinka lędźwiowego. Najlepszym dla niej sportem jest pływanie rekreacyjne. Nie może także przeciążać kręgosłupa np. podczas tańca. Doznany skutek opisywanego zdarzenia uraz spowodował trwały uszczerbek na zdrowiu powódki na poziomie 10 - 15% (dowód: pisemna opinia biegłej o specjalności neurochirurga k. 369 – 372, pisemna opinia biegłego K. S. z zakresu neurochirurgii k. 394-396, opinia uzupełniająca k. 421 - 422).

Obecnie powódka ma 22 lata i studiuje mikrobiologię. Z uwagi na stan zdrowia wywołany upadkiem z konia maturem zdała z opóźnieniem w roku 2015. Miała plany uzyskania wykształcenia w kierunku ratownictwa medycznego, bądź weterynarii czy fizjoterapii, na co nie pozwoliły jej warunki fizyczne wobec stanu jej kręgosłupa i istniejące w tej mierze ograniczenia. Wcześniej N. N. jeździła na nartach i nartach wodnych, uprawiała rekreacyjnie piłkę ręczną i koszykówkę, co obecnie nie jest wskazane. Do października 2019 roku ma orzeczony umiarkowany stopień niepełnosprawności (dowód: zeznania powódki zeznania powódki protokół rozprawy z dnia 13 kwietnia 2018 r. 00:04:10 – 00:24:44, k. 438 verte).

D. S. (1) w zakresie prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej w przedmiocie organizowania nauki jazdy konnej i organizowania treningów jazdy konnej sportowej była ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym. Okres ubezpieczenia wynikający z umowy ubezpieczenia OC zawartej na podstawie OWU (...) (...) w dniu 26 września 2011 roku kończył się z dniem 25 września 2012 roku. Zgodnie z ogólnymi warunkami ubezpieczenia (...) (...) obowiązującymi u pozwanego zakresem ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej objęte są szkody wyrządzone nieumyślnie oraz skutek rażącego niedbalstwa (§ 70), a umowa ubezpieczenia obejmuje szkody będące następstwem wypadku, który miał miejsce w okresie ubezpieczenia (§ 71) (dowód: kopia polisy k. 196-198, owu k. 130-185).

Powódka zgłosiła szkodę pozwanemu towarzystwu ubezpieczeń i w piśmie z dnia 22 maja 2013 roku otrzymała odmowę uznania przez nie odpowiedzialności za skutki zdarzenia, co zostało następnie podtrzymane w piśmie z dnia 2 września 2014 r. (dowód: pisma k. 98-101).

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach szkodowych, którym dał wiarę jako nie budzącym wątpliwości co do ich autentyczności. Sąd dał wiarę zeznaniom świadków: N. D., N. W., M. W. (2), M. O., J. N. i W. N. jako logicznym, spójnym i nie zawierającym sprzeczności. Nie dał zaś wiary zeznaniom świadków D. S. (1), S. S. (2) i P. S. w zakresie, w jakim twierdzili, że powódka miała wybór co do konia w dniu 22 września 2012 r., że koń nie sprawiał w tym dniu trudności, że powódka wiedziała o tym, iż nie może podejmować jazdy skokowej pod nieobecność P. S.. Zeznania te zawierają bowiem szereg niedokładności, sprzeczności. Wielu okoliczności świadkowie nie pamiętali, co wobec jednoznacznego przekazu co do przebiegu zdarzeń w dniu 22.09.2012 r. wynikającego z zeznań koleżanek powódki, obecnych w tym dniu w stajni, czyni je w tym zakresie pozbawionymi waloru wiarygodności. Jednocześnie zaś sąd nie dał wiary zeznaniom świadków N. D., N. W., M. W. (2), M. O. co do tego, że powódka nie używała w przebiegu zdarzenia palcatu, a tym samym odmówił wiary zeznaniom samej powódki w tej mierze. Okoliczność ta bowiem wynika z oświadczenia, jakie N. N. złożyła policjantowi bezpośrednio po wypadku, zatem była to najlepsza i prawdziwa wiedza, nie nacechowana kalkulacją w związku z wszczętym procesem sądowym. W pozostałym zakresie zeznania powódki zostały uznane za wiarygodne. Na walor wiarygodności zasługują także opinie biegłych lekarzy: psychiatry i dwóch neurochirurgów jako rzeczowe i logiczne. Wprawdzie różny jest poziom oceny co do zakresu uszczerbku na zdrowiu powódki pod względem neurochirurgicznym, ale różnica nie jest znacząca, a okoliczność ta jest jednym z wielu aspektów jakie sąd bierze pod uwagę przy ocenie zakresu wysokości zadośćuczynienia.

Pozostałe okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia, były w sprawie poza sporem.

Sąd zważył :

Powództwo jest zasadne jedynie w części.

Nie budzi wątpliwości w przedmiotowej sprawie, że powódka podczas jazdy konnej w wymiarze skokowym w dniu 22 września 2012 roku wskutek upadku z konia doznała wieloodłamowego złamania trzonu kręgu L3 z przemieszczeniem odłamów do kanału kręgowego. Było też poza sporem, że jazdę umożliwiła stajnia M. prowadzona przez D. S. (1), dostarczając konia . N. N. zawarła bowiem z prowadzącą stajnię umowę w tym przedmiocie.

Tymczasem na mocy postanowień umowy ubezpieczenia potwierdzonej polisą z dnia 25 września 2011r. , D. S. (1) uzyskała ubezpieczenie w ramach odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone przez nią w związku z działalnością usługową związaną z rekreacyjnym i sportowym użytkowaniem koni. Pozwane (...) SA zobowiązywało się w ramach tego porozumienia do zapłacenia odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Tym samym osoba poszkodowana mogła wystąpić o odszkodowanie w razie doznania uszczerbku wskutek zdarzenia objętego ryzykiem odpowiedzialności bezpośrednio przeciwko ubezpieczycielowi (art. 822 § 1 i § 4 k.c.).

Niesporne było także w świetle postanowień ogólnych warunków ubezpieczenia, stanowiących podstawę zawarcia tej umowy, że ubezpieczyciel zobowiązany jest udzielić ochrony ubezpieczeniowej tylko wówczas, jeżeli ubezpieczony w zakresie określonej w umowie ubezpieczenia działalności dopuści się czynu niedozwolonego wyrządzonego nieumyślnie oraz wskutek rażącego niedbalstwa, skutkującego powstaniem szkody u osoby trzeciej, wymagającej naprawienia.

Na ocenę zasadności powództwa należało więc patrzeć poprzez pryzmat podstawy ewentualnej odpowiedzialności za zaistniałą szkodę D. S. (1). Można w tym przypadku mówić o zbiegu odpowiedzialności zgodnie z art. 443 k.c., bowiem czynu niedozwolonego można się dopuścić również i wtedy, gdy poszkodowanego i sprawcę łączy stosunek zobowiązaniowy, ale gdy jednocześnie szkoda jest następstwem takiego działania lub zaniechania sprawcy, które stanowi samoistne, tzn. niezależnie od zakresu istniejącego zobowiązania, naruszenie ogólne obowiązującego przepisu prawa bądź zasad współżycia społecznego (por. wyrok Sądu najwyższego z dnia 3 czerwca 1981 r., IV CR 18/81, Lex nr 833100. Niewątpliwie zatem w tym przypadku, skoro powódka zapłaciła za udostępnienie jej konia do jazdy w dniu 22 września 2012 r. doszło do zawarcia w tym przedmiocie kontraktu z prowadzącą stajnię D. S. (1). Jednocześnie w trakcie korzystania z wykupionej usługi powódka doznała szkody na osobie.

Zgodnie z poglądem istniejącym w orzecznictwie art. 443 k.c. reguluje wprawdzie zbieg roszczeń wynikających z reżimu odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej, ale konsekwencją dopuszczenia do takiego zbiegu jest pozostawienie poszkodowanemu wyboru pomiędzy wchodzącymi w grę roszczeniami. Ponadto wybór roszczenia odszkodowawczego oznacza wybór podstawy deliktowej lub kontraktowej dla oceny całości relacji wynikających z istniejącego zobowiązania i niedopuszczalne jest kumulowanie obu tych podstaw (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 25 lutego 2015 r. , I ACa 750/14, Lex nr 1734666).

Wprawdzie pełnomocnik powódki nie sprecyzował podstawy prawnej w tym zakresie, to jednak charakter dochodzonych roszczeń i powoływanie się na art. 445 k.c., stanowiący podstawę prawną zadośćuczynienia przy szkodzie na osobie, wskazuje na preferencje przepisów dotyczących czynów niedozwolonych.

Warto w tym aspekcie także powołać się na pogląd zawarty w wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 20 maja 2015 r. w sprawie V ACa 32/15 (Lex nr 1781872), zgodnie z którym poszkodowany dokonuje wyboru roszczenia, wskazując okoliczności, które uzasadniają jego żądanie. Nie jest konieczne, aby określił kwalifikację prawną, co należy do kompetencji sądu, z której ma on obowiązek skorzystać. Jednak organ stosujący prawo nie może dokonać kwalifikacji w pełni swobodnie, według swego uznania, ale dążyć do udzielenia poszkodowanemu ochrony prawnej. W pierwszej kolejności powinien więc uwzględnić wybór, którego dokonał dochodzący roszczenia. Natomiast w braku

wskazań ze strony żądającego, zważywszy na kompensacyjny charakter odpowiedzialności odszkodowawczej, na sądzie ciąży obowiązek dokonania takiej dopuszczalnej prawnie kwalifikacji zdarzenia, która w największym stopniu uwzględniałaby interes poszkodowanego. W pełni aprobując to stanowisko należało rozpoznać roszczenie dochodzone pozewem na gruncie przepisów art. 415 i następnych czyli w reżimie odpowiedzialności deliktowej.

W odpowiedzi na pozew pozwany negując istnienie przesłanek odpowiedzialności deliktowej w tej sprawie opierał swoje stanowisko o przepis art. 431 k.c. Nie może wszakże budzić wątpliwości w okolicznościach przedmiotowej sprawy, że przepis ten nie znajduje zastosowania. Z poglądu prezentowanego w wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 kwietnia 2015 r., I ACa 1472/14 (Lex nr 1680038), wynika bowiem, że regulacja prawna art. 431 k.c. ma charakter szczególny wobec ogólnej podstawy odpowiedzialności za czyn własny i wyłącza zastosowanie art. 415 k.c. , jeżeli szkoda została wyrządzona przez zwierzę. Dotyczy to wyłącznie przypadków, gdy zwierzę spowodowało szkodę „własnym popędem”, a więc spontanicznie , niezależnie od dyspozycji wydawanych mu przez człowieka. Podmiotem odpowiedzialnym za szkodę jest każdy, kto zwierzę chowa albo się nim posługuje. Chodzi więc o osobę, która sprawuje władztwo nad zwierzęciem. Odpowiada ona także za osoby, którym powierzyła pieczę nad zwierzęciem. Władztwo nad zwierzęciem nie musi mieć tytułu prawnego ani być związane z interesem ekonomicznym. Jednak o „chowaniu” można mówić dopiero wówczas, gdy piecza wykonywana jest w sposób trwały (nie doraźnie, okazjonalnie), polega na nadzorze, zapewnieniu utrzymania i ochrony oraz ma na celu dowolną korzyść chowającego, chociażby satysfakcję z pieczy. W pełni aprobując to stanowisko i przenosząc je na grunt przedmiotowych okoliczności faktycznych, oczywistym jest, że art. 431 k.c. nie może być podstawą prawną odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną powódce, która doznała upadku z konia podczas treningu jazdy skokowej, bo taka jazda polega na kierowaniu zwierzęciem i wydawaniu mu dyspozycji określonego zachowania., a zatem koń był wykorzystywany do wykonania zobowiązania jakie zawarły strony i tym samym powinien pozostawać pod całkowitą kontrolą powódki.

Stąd też podstawą odpowiedzialności w tym przypadku jest norma art. 415 k.c (por. także wyrok S.N. z dnia 7 kwietnia 2004 r. , IV CK 231/03, Lex nr 176080).

Zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu (art. 6 k.c.) na gruncie odpowiedzialności deliktowej powódka winna udowodnić wszystkie przesłanki z art. 415 k.c. czyli zawinione zachowanie osoby odpowiedzialnej, szkodę i związek przyczynowy pomiędzy takim zachowaniem, a szkodą.

Pozwany odpierając zarzuty podnoszone w kwestii zawinienia ubezpieczonej D. S. (1), wskazywał, że do zdarzenia doszło wskutek wyłącznej winy powódki, a postępowanie właścicielki stajni było bez zarzutu. Analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego nie pozwala jednak na podzielenie takiego poglądu.

Powszechnie akceptowanym jest pogląd o tym, że zachowanie koni, podobnie jak zachowanie innych zwierząt, jest często nieprzewidywalne i każdy kto decyduje się na tę formę rekreacji musi uwzględniać ryzyko wypadku. Jeździectwo jest tym ryzykiem obarczone w dużym stopniu, a nieszczęśliwe wypadki dotyczą także profesjonalistów. Dlatego szczególnie istotna jest właściwa organizacja korzystania z jazdy konnej i zapewnienie takich środków bezpieczeństwa , które w jak największym stopniu wyeliminują ryzyko wypadku. Dotyczy to zwłaszcza jazdy skokowej, jako usytuowanej na wyższym poziomie i wymagającej większych umiejętności. Takim czynnikiem , zdaniem sądu jest bezwzględna kontrola i udział w treningu instruktora. Rolą instruktora jest takie poprowadzenie jazdy aby ryzyko wypadku było jak najmniejsze, choć oczywistym jest , że oznacza to całkowitego wyeliminowania nieszczęśliwego zdarzenia.

Okoliczności przedmiotowej sprawy wskazują zaś, że ze strony właścicieli stajni doszło do szeregu zaniedbań, stanowiących rażące niedbalstwo. W dniu 22 września 2012 roku powódka mająca wówczas 17 lat przyjechała z koleżankami do stajni z zamiarem podjęcia jazdy skokowej na padoku. Prosiła o przydzielenie jej konia o imieniu M., na którym wcześniej jeździła rekreacyjnie, który był w charakterze łagodniejszy i łatwiejszy w prowadzeniu. Okazało się jednak, że M. była zajęta, więc właścicielka stajni zaproponowała dziewczynie dosiad (...). Wprawdzie tego konia powódka wcześniej podczas treningów sportowych z instruktorem również dosiadała, ale był to koń o wiele bardziej wymagający w zakresie poziomu umiejętności. Istotne jest także i to, że powódka była wówczas w młodym wieku, w stajni zaś nie było w tym dniu jej trenera, mającego uprawnienia instruktora. Już ten moment winien decydować o tym,

że D. S. (1) nie powinna udostępnić N. M. w tym dniu. Ponadto w stajni nie było dostępnego czytelnego regulaminu co do zasad korzystania z poszczególnych koni, a właścicielka stajni miała wiedzę o tym, że powódka rozpoczęła treningi od raptem dwóch miesięcy wcześniej. Niezależnie jednak od tego już w boksie przy ubieraniu M. wykazywała ona symptomy pobudzenia i nerwowości, a widomym było że dłuższy czas przed tą jazdą koń nie chodził pod siodłem. Wszystkim zatem, którzy choć trochę zetknęli się z jazdą konną wiadomym jest, że taki „wystany” koń ma większą energię, jest bardziej pobudzony, co wymaga większych zabiegów przygotowania go do jazdy i wyższego poziomu umiejętności. O tym wszystkim było wiadomo, kiedy pracownik stajni S. S. (2) zdecydował aby w celu wyciszenia konia wypuścić go na halę na kilka minut, nie podjął jednak dalszych starań aby uniemożliwić powódce korzystanie z konia w tym dniu, albo rozszerzyć zakres przygotowania konia dla młodego jeźdźcy. Z opinii biegłego z zakresu jeździectwa wyraźnie wynika, że wypuszczenie konia na kilka minut aby się wybiegał nie było wystarczające do prawidłowego przygotowania go do jazdy. Biegły zauważa, że udostępnienie wymagającego i trudnego konia jeźdźcowi o poziomie umiejętności powódki powinno zostać poprzedzone oceną stanu psychicznego i predyspozycji zarówno konia jak i jeźdźcy, a oceny w tej mierze winien dokonać instruktor znający tego właśnie konia. Stąd tak istotne w przygotowaniu bezpiecznego treningu jazdy konnej zwłaszcza w wymiarze sportowym jest obecność instruktora. Jeśli więc było widoczne, że M. jest nerwowa, pobudzona, długo „wystana”, a w stajni nie ma instruktora, pod okiem którego powódka wcześniej jej dosiadała, należało uniemożliwić jej korzystanie z tego właśnie konia i zaproponować innego. Tymczasem nie zważając na powyższe symptomy i zasady bezpieczeństwa, doszło do jazdy skokowej i w konsekwencji do zdarzenia wywołującego szkodę

W tych okolicznościach można mówić o popełnieniu deliktu przez ubezpieczony podmiot, co powoduje przyjęcie także odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela w świetle ogólnych warunków ubezpieczenia stanowiących podstawę umowy ubezpieczenia będącej źródłem roszczenia powódki. Obciąża to niewątpliwie ubezpieczoną właścicielkę stajni, ale w znacznym stopniu oznacza także przyczynienie się samej powódki do zaistnienia szkody.

N. N. miała wówczas 17 lat i zgodę na samodzielne bez udziału rodziców uprawianie jazdy konnej w stajni M. wyraziła jej matka. Jak twierdził pełnomocni powódki w toku procesu nie była już dzieckiem i zdawała sobie sprawę z ryzyka wynikającego z charakteru uprawianego sportu. Ona również miała więc obowiązek oceny zarówno co do swoich, jak konia predyspozycji psychicznych w danej chwili i w tych okolicznościach odstąpić od jazdy na M. . Przeważała jednak nad rozsądkiem chęć zaprezentowania się przed koleżankami, które miały robić jej zdjęcia. W tym miejscu trzeba wyraźnie wskazać, za wiarygodną opinią biegłego z zakresu hippiki, że bezpośrednią przyczyną zachowania konia polegającego na wierzgnięciu, w wyniku którego doszło do upadku powódki była niewłaściwa technika jazdy, czyli użycie palcatu przez powódkę. To wszystko zaś oznacza, że w większym stopniu wina leży po stronie samej poszkodowanej.

W odpowiedzi na pozew pozwany podnosił zarzut przyczynienia się powódki do zaistnienia zdarzenia i to na poziomie nawet 99%. Takie stanowisko nie zasługuje jednak na aprobatę.

Do zdarzenia doszło bowiem wskutek zaniedbań ze strony stajni, ale także wobec nieprawidłowego zachowania samej powódki, jak wynika z analizy przedstawionego wyżej materiału dowodowego. Przyjęcie więc poziomu przyczynienia poszkodowanej w wysokości 99%, oznaczałoby w istocie przerzucenie na nią w całości odpowiedzialności za skutki zdarzenia i ekskulpację ubezpieczonej. Dlatego sąd przyjął poziom przyczynienia powódki w wysokości 60 %, skoro bezpośrednią zatem główną przyczyną zdarzenia był jednak sposób prowadzenia przez nią konia i niewłaściwego użycia palcatu, a w 40% pozwanej w ramach odpowiedzialności akcesoryjnej.

Powódka ostatecznie dochodziła roszczenia w zakresie zadośćuczynienia w wysokości 200.000 złotych. Wobec przyjęcia w przedmiotowej sprawie za fakt doznania przez nią uszkodzenia ciała, należało uznać słuszność roszczenia o zadośćuczynienie z tytułu szkody niemajątkowej. W tym stanie faktycznym przepis art. 445 § 1 k.c. daje podstawę do zasądzenia na rzecz poszkodowanego zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę i cierpienie. Podstawową przesłanką domagania się zadośćuczynienia z art. 445 k.c. jest w tym przypadku uszkodzenie ciała (art. 444 § 1 k.c.) i wynikająca z tego faktu szkoda niemajątkowa (krzywda) w postaci ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami psychicznymi i fizycznymi poszkodowanego. Przesłanką żądania zadośćuczynienia za krzywdę jest również istnienie

adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy naruszeniem dobra osobistego a szkodą niemajątkową. Spełnienie tej przesłanki nie budzi wątpliwości w zakresie doznanego przez powódkę uszkodzenia ciała opisanego wyżej, które zdaniem biegłych lekarzy neurochirurgów, powoduje trwały uszczerbek na zdrowiu na poziomie 10-15 %, a które jest następstwem także działania podmiotu, za którego odpowiedzialność ponosi pozwany.

Przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają przy tym żadnych kryteriów, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. Wynikają one jedynie z orzecznictwa. Wysokość zadośćuczynienia musi zatem uwzględniać całokształt okoliczności sprawy, w tym rozmiar doznanych cierpień, charakter następstw naruszenia, nieodwracalność doznanego uszczerbku. Przepis art. 445 § 1 k.c. stanowi, iż kwota zadośćuczynienia ma być „odpowiednia”, co oznacza, że z jednej strony nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy, a z drugiej musi odpowiadać aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (por. wyrok S.N. z dn. 28.09.2001r., III CKN 427/00, Lex nr 52766).

Rację ma przy tym powódka podnosząc, że zadośćuczynienie za doznaną krzywdę i cierpienie spełnia rolę kompensacyjną. Poszkodowany powinien zatem otrzymać od zobowiązanego sumę pieniężną odpowiednią w okolicznościach danego rodzaju, tak ażeby mógł za jej pomocą co najmniej złagodzić odczucie krzywdy i odzyskać równowagę psychiczną. Przy tym zdrowie jest dobrem szczególnie cennym; przyjmowanie zbyt niskich kwot zadośćuczynienia przy ciężkich uszkodzeniach ciała prowadzi do niepożądanego deprecjacji tego dobra (por. S.N. w wyroku z dnia 16.07.1997 r., II CKN 273/97, niepubl.)

Istotnym jest przy ocenie zakresu szkody niemajątkowej doznanej przez N. N., zakres uszkodzenia ciała doznany wskutek zdarzenia, kwalifikowany przez biegłych lekarzy na wyższym poziomie procentowym, ale ważne są także inne okoliczności w tej mierze. Niezależnie bowiem od tego samo zdarzenie wywołało u niej traumatyczne przeżycia związane z koniecznością hospitalizacji i poddania się w jej trakcie różnym zabiegom medycznym, w tym operacyjnym, a potem rehabilitacyjnym. Istotne jest także i to, że powódka była w tamtym czasie sobą młodą, pełną energii, uprawiającą różne sporty, do których po zdarzeniu nie może już powrócić. Jednocześnie zaś nasilony poziom cierpienia występował u poszkodowanej przez okres zaledwie 2-3 miesięcy i poza ograniczeniami dotyczącymi charakteru wykonywanych prac, rodzaju rekreacji, powódka powróciła do zdrowia. Wróciła także do swoich ról społecznych. Nadal jest w związku, zdała maturę, podjęła studia na kierunku mikrobiologii, które kontynuuje. Proces leczenia związanego ze skutkami wypadku został zakończony.

Skoro zatem zadośćuczynienie ma mieć charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić kwoty symbolicznej, lecz musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być „odpowiednia” w tym znaczeniu, że powinna być – przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego – utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 8 listopada 2005 roku I ACa 329/05 LEX nr 186505, wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 24 lutego 2012 r., I ACa 84/12, LEX nr 1124827).

Powyższe okoliczności prowadzą do stwierdzenia, że kwota zadośćuczynienia, jakiej domagała się powódka jest wygórowana jeśli pozostaje na górnej granicy odpowiedzialności pozwanego. Mając też na względzie obecny średni poziom życia społeczeństwa i poziom dotychczasowego życia powódki, w ocenie Sądu odpowiednią kwotą będzie kwota 80.000 zł. Zadośćuczynienie w tej wysokości rekompensuje zakres doznanych przez powódkę cierpień fizycznych, a także odczucie krzywdy spowodowane trwałymi następstwami zdarzenia, za którego skutki odpowiada pozwany. Jednak wobec przyjętego przyczynienia na poziomie 60%, jedynie w 40% odpowiedzialność może ponosić pozwany. Stąd należało ograniczyć tę kwotę do wysokości 32.000 złotych (80.000 x 40%).

W pozostałym zakresie powództwo jako bezzasadne podlegało oddaleniu.

W zakresie cofniętej części pozwu sąd umorzył postępowanie na podstawie art. 355 § 1 k.p.c. w związku z art. 203 § 1 k.p.c.

O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c. zgodnie z żądaniem pozwu, skoro wcześniej szkoda została zgłoszona pozwanemu a zgłoszenie napotkało odmowę spełnienia.

Sąd nie obciążył powódki kosztami procesu należnymi przeciwnikowi na gruncie art. 100 k.p.c., stosując zasadę wynikającą z normy art. 102 k.p.c. przy uznaniu, że powództwo było jednak, wbrew stanowisku pozwanego usprawiedliwione co do zasady, jednakże zakres jego uwzględnienia przy wysokości dochodzonej z tytułu naprawienia szkody roszczeń (pierwotnie pełnomocnik powódki domagał się zasądzenia z tytułu samego zadośćuczynienia kwoty 400.000 złotych, nie sprawdzając górnej granicy odpowiedzialności pozwanego), przy obciążeniu poszkodowanej kosztami procesu, powodowałoby, iż przyznana kwota byłaby pozbawiona dla niej jakiegokolwiek realnego znaczenia. Jest to zaś istotne także w sytuacji życiowej i majątkowej powódki, która jest studentką, pozostając na utrzymaniu rodziców i jest wspomagana stypendium w wysokości po 450 złotych miesięcznie przez 10 miesięcy w roku.

Z tych względów orzeczono, jak w sentencji wyroku.